

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 włącz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk., miesięcznie—1 mk. Z przysyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—5 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-oj str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-oj nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

## STANISŁAWA SZLAKA

odbędzie się w sobotę, dnia 30 grudnia, w kościele Św. Ducha o godz. 9-tej rano.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 28 grudnia.

#### FRONT ZACHODNI.

Pojedyncze odcinki frontu flandryjskiego oraz nad Sommą czasowo silnie były ostrzeliwane.

Działalność bojowych sił powietrznych była bardzo ożywiona.

Przeciwnik stracił w walce powietrznej i od ognia artylerji obronnej 3 latawców.

#### FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na kilku punktach naszego frontu wojska, pilnujące okopów, odparły natarcia rosyjskich podjazdów.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Nad Ludową w Karpatach lesistych strzelcy niemieccy odparli w walce na granaty ręczne silne patrole rosyjskie.

Na odcinku Mestecanesci kilkakrotnie ożywiony ogień artylerji.

W górach nad dolinami Ojtos i Putny działalność wojenna ożywiła się.

Front wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Dn. 27 grudnia dziewiąta armja generała piechoty v. Falkenhayna odniosła całkowite zwycięstwo w bitwie pod **Rimnicut-Sarat** nad wojskami rosyjskimi, sprowadzonemi dla obrony Rumunii.

Oparty dn. 26 bm. nieprzyjaciel próbował za pomocą kontrataków, dokonywanych przez znaczne masy wojsk, z powrotem zdobyć utracone placówki. Ataki te nie udały się. Pruskie i bawarskie dywizje piechoty rzuciły się wślad za cofającym się wrogiem, starły jego nowo, w nocy ustanowione pozycje, i posunęły się poza Rimnicut-Sarat.

Jednocześnie dalej na południowo-wschód przerwały wojska niemieckie

i austrijacko-węgierskie silnie umocnione pozycje rosyjskie, odparły i tu silne kontrataki flankowe i posunęły się, walcząc, naprzód w kierunku północno-wschodnim.

Ponownie nieprzyjaciel opłacił klęskę swoją ciężkimi stratami krwawymi; liczba jeńców, wziętych dnia wczorajszego, wynosi 3000, zdobył wojenna—22 karabiny maszynowe.

Liczba ogólna jeńców rosyjskich, wziętych przez dziewiątą armję w walkach pod Rimnicut—Sarat, wynosi 10,220.

Na froncie armji naddunajskiej były wczoraj tylko częściowe utarczki.

W Dobrudży udało się wczoraj wojskom bułgarskim i tureckim wyprzeć wroga z ufortyfikowanych pozycji górskich na wschód od Macina.

#### Front Macedoński.

Na północy - wschód od jeziora Dojran oddziały angielskie po silnem przygotowaniu za pomocą ognia artylerji zaatakowały bezskutecznie przednie pozycje bułgarskie.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

### KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGERSKI.

Wiedeń, 28 grudnia.

#### FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Sprzymierzone siły bojowe generała von Falkenhayna zadały Rosjanom pod Rimnicut—Sarat ciężką klęskę. Nieprzyjaciel próbował wczoraj raz jeszcze stawić opór na południowo-zachód i południowo-wschód od miasta. W tym celu przedsięwziął kilka ataków masowych by zyskać na terenie. Linje jego w kilku miejscach zostały przerwane. Nieprzyjaciel ustąpił. Pogoni sięgnęła poza Rimnicut—Sarat. Również na wyżynach na północno-zachód od zdobytego miasta cofnęli się Rosjanie przed bagnietami wojsk austro-węgierskich i niemieckich.

Wzięto wczoraj 5,000 jeńców, od początku bitwy 10,000.

Grupa wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Około Socs-Mozö oraz w górach na południowo-wschód od tej miejscowości wzrasta działalność bojowa.

Lotnicy nasi zestrzelili w tym pasie pogranicznym dwa latawce nieprzyjacielskie systemu Farmana i zmusili dwóch lotników nieprzyjacielskich do wyładowania.

Pozycje nasze pod Mestecanesci były pod ogniem artylerji rosyjskiej.

Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic nowego.

#### FRONT WŁOSKI

#### POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Szczególniejszych wypadków nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler  
Feldmarszałek-lieutenant.

BERLIN (28 bm.) Do «B. Z. am Mittag» donoszą ze Sztokholmu: Jak dowiaduje się «Riecz», wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz zapadł ciężko na zdrowiu w Tyflisie. Wobec tego wielki książę nie może przyjąć powierzonych sobie dowództwa nad siłami rosyjsko-rumuńskimi w Mołdawji.

BERLIN (28 b. m.) Wiedeńska «Zeit» donosi z Genewy: «Matin» pisze, że armje czwórzwiazku kontynuują z ogromną zaciętością walki przy ściganiu przeciwnika w Rumunji. O ile nieprzyjaciel w dalszym ciągu będzie w takim stopniu rozwijał swą działalność zaczepną, Rosjanie i Rumuni będą musieli jeszcze bardziej cofnąć swe pozycje.

FRANKFURT nad MENEM (28 bm.) «Franf Ztg.» dowiaduje się z Paryża. Jak donosi Ag. Havasa z Jass, minister spraw zewnętrznych Porumbaru podał się do dymisji ze względu na niekorzystny stan zdrowia. Czasowo zastępuje go Bratianu.

BERLIN (27 bm.) «Berl. Tagebl.» donosi z Kopenhagi, że poseł niemiecki w Kopenhadze, hr. Brockdorff Rantzau, wyjechał dzisiaj do Berlina.

BERLIN (28 bm.) Täg. Runschan» dowiaduje się, z Haagi: Londyński korespondent amsterdamskiego «Telegraphu» donosi pismu swemu: Tutaj panuje zdanie, że Ameryka zamierza prawdopodobnie wpłynąć na Niemcy, aby wyjawili swe warunki pokojowe, a to w celu postanowienia zawczasu, jakie stanowisko Ameryka ma zająć w razie, gdyby warunki te, jako do przyjęcia niemożliwe, przez koalicję odrzucone zostały. W takim razie nie byłoby wykluczonem, że ewentualna bezwzględna walka łodzi podwodnych zmusiłaby Amerykę do przedsięwzięcia kroków stanowczych.

## ZABIEGI POKOJOWE.

LONDYN (28 bm. Reuter). «Daily Telegraph» dowiaduje się, że **odpowiedź koalicji na notę niemiecką** w Paryżu ułożona i przez wszystkie rządy państw koalicyjnych zaakceptowana została. Prawdopodobnie tekst noty znajdzie się niebawem w rękach Wilsona, który będzie ją mógł zakomunikować państwu centralnemu.

Zarówno państwa wojujące, jako też neutralne przekonują się wtedy, że niema widoków skłonić kiedykolwiek koalicję, by zrzekła się możliwości zwycięstwa swego na rzecz pokoju, który—dopóki istnieje **miłtarzna potęga Niemiec**—byłby tylko pokojem niemieckim.

Odpowiedź jest jakoby bardzo szczegółowa i określa wyraźnie cele, dla których walczą państwa koalicji, jako też, że te państwa zdecydowane są w celu położenia końca przemocy niemieckiej postawić takie warunki, które zasadniczo różnić się będą od dawnych papierowych gwarancji.

Błędem byłoby przypuszczać, że zwłoka w udzieleniu odpowiedzi spowodowana została wahaniem się jednego z rządów. Potrzeba było czasu, zanim dziesięć sprzymierzonych rządów zdołało porozumieć się.

KOPENHAGA (28 bm.) Wiadomości podawane przez prasę miejscową w sprawie **udziału państw północnych w akcji pokojowej** państw neutralnych są sprzeczne. Do «Berlingske Tidende» donoszą ze Sztokholmu, jakoby szwedzkie ministerjum spraw zewnętrznych urzędowo oświadczyło, że Szwecja dotychczas nie uczyniła żadnego kroku w celu zbliżenia pokoju. «Extra-bladet» natomiast donosi o pogłosce, kursującej w Chrystjanji, jakoby rządy państw skandynawskich pertraktują co do wspólnego kroku na rzecz pokoju.

SZTOKHOLM (28 bm.) «Stockholms Tidningen» i «Svenska Dagbladet» oświadczają ze źródła jakoby urzędowego, że państwa skandynawskie dotychczas jeszcze nie przyłączyły się do pokojowej noty Wilsona. Obydwa pisma jednak wyraźnie dają do zrozumienia możliwość pertraktacji z Norwegią i Szwecją w sprawie wspólnej tego rodzaju akcji tych trzech państw.

BERLIN (28 b. m.) Do «Täg. Rundsch.» donoszą z Haagi: Korespondent «Timesa» telegrafuje z Waszyngtonu, że Wilson niema bynajmniej zamiaru popierania strony niemieckiej. Pragnie on zachować najzupełniejszą neutralność.

Korespondent dowiaduje się z dobrego źródła, że powody, które skłoniły Wilsona, były następujące: Popierwsze pragnął on poprzeć sprawę powszechnego pokoju w ten sposób, aby strony wojujące wyraziły gotowość zawiązania po wojnie związku w celu utrzymania pokoju.

Powtórnie kierował się on życzeniem dać stronom wojującym, zwłaszcza zaś Niemcom, odpowiednią okazję dla wyraźniejszego ujawnienia swych poglądów, niż na to w tej chwili pozwalała pośrednia wymiana zdań między stronami wrogimi.

Ameryka była przygotowana na surową krytykę tej propozycji ze strony koalicji, nie spodziewała się jednak tak stanowczej odmowy. W Waszyngtonie zaznaczają, iż prezydent nie twierdził jakoby cele stron wojujących są jednakowe, lecz że się wydają jednakowymi, a to na podstawie własnych oświadczeń obu stron.

\*

BERLIN (28 bm). «B. T.» donosi z Kopenhagi: Według wiadomości podanej przez «Socjaldemokraten» pomianę socjalistami krajów skandynawskich oraz socjalistami państw koalicji istnieją związki w celu popierania akcji pokojowej.

Z Kopenhagi przesłana została inicjatywa do Londynu, czego rezultatem będą wielkie londyńskie wiece socjalistyczne, które odbyć się mają niezwłocznie po nowym roku. Ślady tych wpływów dadzą się zauważyć w traktowaniu niemieckiej propozycji pokojowej oraz noty Wilsona przez państwa koalicyjne.

\*

AMSTERDAM (27 bm). Liczne holenderskie związki narodowe wyraziły wczoraj telegraficznie prezydentowi Wilsonowi sweradosne sympatie z powodu pisma jego w sprawie rozpoczęcia układów pokojowych.

## W sprawie stanowiska koalicji.

Według «Corriere della Sera» w Paryżu panuje przekonanie, że po przesłaniu przez koalicję odpowiedzi na notę państw centralnych, neutralni natychmiast wyzbędą się wszelkich iluzji. W pewnych kołach paryskich są pozatem zdania, że nota Wilsona ma chyba na celu tylko skłonić Niemcy do wyjawienia swych celów wojennych.

Korespondent paryski gazety «Secolo» komunikuje, że w Paryżu ogólnie panuje bardzo ożywiona działalność. Ostatnie intrzygi Niemiec, mające na celu rozbić blok koalicyjny, otworzyły oczy wielu na grożące niebezpieczeństwo. Cały świat żąda obecnie z natarczywością, aby Francja natchnęła nowym życiem przeznaczoną w przeciwnym razie na zgubę koalicję, i mocniej ją ukształtowała.

Jak dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła turyńskiego «Stampa», odpowiedź koalicji na notę Wilsona i Szwajcarji mogłaby się ograniczyć do przytoczenia noty, skierowanej w odpowiedzi na propozycję państw centralnych. W Rzymie zapytują podobno z pewnym zatroskaniem, czy faktycznie istnieje liga państw neutralnych i jaki wpływ mogłaby liga taka wywrzeć ewentualnie na zaprowiantowanie państw koalicyjnych.

Według gazety sofijskiej «Mir» dobrze poinformowane koła twierdzą, że propozycja pokojowa winna być jeszcze omawiana w ciągu dłuższego okresu czasu, dopóki przybierze ona bardziej realne kształty.

Koalicja nie odrzuciła dotąd propozycji państw centralnych i nie uczyni tego, ale będzie tak długo tę sprawę przeciągać, dopóki nie osiągnie pomyślniejszej sytuacji lub nie doczeka bardziej stanowczej interwencji ze strony neutralnej.

## Stanowisko socjalistów francuskich.

Włoski organ socjalistyczny «Avanti» donosi z Paryża, że kongres związku socjalistycznego z departamentu Isere 49 głosami przeciwko 5 potępił politykę większości socjalistycznej w Izbie posłów oraz wypowiedział się za wznowieniem międzynarodowych stosunków partyjnych.

Z Genewy donoszą do «Berl. Lokalan.» że większość francuskiego kongresu socjalistycznego, która się skupia wokół posła Renaudela i b. ministra Sembat, potępiła ostatnią deklarację w Izbie socjalistów zjednoczonych, która żądała bezwzględnego odrzucenia zabiegów pokojowych.

Znacznie wzrastająca pod względem liczebnym mniejszość socjalistyczna w Izbie, kierowana przez posła Brisson, żąda natychmiastowego oświadczenia ze strony koalicji co do gotowości bliższego rozpatrzenia propozycji Wilsona i nastaje za usunięciem ministrów, przeciwnych takiemu postępowaniu.

Przed hotelem «Moderne» w Paryżu, w którym komisja francuskiego kongresu socjalistycznego opracowuje formułę przejścia do porządku dziennego, gromadzi się dużo socjalistów francuskich, którzy nie mają wstępu do środka.

Wspomniany wyżej poseł Brisson, przywódca mniejszości socjalistycznej w Izbie, zarządził rozdawanie pomiędzy ten tłum odbitek mowy pokojowej, wygłoszonej przezeń w Izbie i nie zamieszczonej w protokole posiedzenia.

Z Genewy donoszą do «Berl. Lokalan.», że wspomniana wyżej główna komisja francuskiego kongresu socjalistycznego dotychczas doszła do porozumienia tylko co do początkowego ustępu formuły przejścia do porządku dziennego, który ma brzmieć, jak następuje: Obowiązkiem koalicji jest sumienne zbadanie propozycji pokojowej.

## Z nastroi pokojowych w Rosji i Anglii.

«Wiener Allgemeine Zeitung» dowiaduje się przez Kopenhagę, że w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i innych miastach rosyjskich wynikiły rozruchy wśród robotników wskutek pogłosek o odrzuceniu przez Rosję niemieckiej propozycji pokojowej. Wspomniana gazeta wiedeńska dowiaduje się również, że wrogi względem Anglii nastrój coraz bardziej wzrasta w Rosji. Poseł angielski w Petersburgu, sir Buchanau, otrzymuje podobno liczne listy z pogrozkami, i komendant Petersburga przedsiębrał kroki w celu ochrony Buchanana i gmachu poselstwa angielskiego w Petersburgu.

Do pism berlińskich donoszą, że angielski socjalistyczny działacz parlamentarny, Snowden, zakomunikował wielu towarzyszom partyjnym z neutralnej zagranicy, że w początku przyszłego roku w Anglii nastąpią olbrzymie manifestacje robotnicze i ogromne sztrajki, o ile rząd angielski nie wystąpi z programem pokojowym.

## Odpowiedź Austrii na notę szwajcarską.

Ag. tel. Wolffa donosi z Wiednia, że minister c. k. dworu i spraw zewnętrznych wręczył 27 bm. posłowi szwajcarskiemu w Wiedniu odpowiedź na doręczoną przez tego ostatniego 23 bm. notę szwajcarskiej Rady związkowej.

## Stany Zjednoczone a konferencja pokojowa.

Jak dowiaduje się z Londynu «Nieuve Rotterdamsche Courant», wielu wybitnych polityków w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn., żąda dla Ameryki w celu zabezpieczenia jej własnych interesów prawa przedstawicielstwa na ewentualnej konferencji pokojowej, gdyż Stany Zjednoczone muszą przeskoczyć temu, aby Japonia, która będzie reprezentowana

## Sienkiewicz.

XI.

Na schyłku wieku XIX-go pisze Sienkiewicz ostatnie swe wielkie dzieło—«Krzyżaków».

Jakkolwiek indywidualność twórcy Sienkiewicza była już nawskroś skryształizowana około r. 1890, zaś z nowopowstającymi w ostatnim lat dziesiątku w. XIX-go prądami w literaturze i życiu—zdawałoby się—Sienkiewicz nie wspólnego nie miał (raz się nawet miał bardzo bezwzględnie o prądach tych nowych odezwać)—to jednak w «Krzyżakach» widzimy bezwzrostnie bardzo żywe wpływy współczesności: w samym wyborze tematu, w ogólnym przeprowadzeniu akcji, w stylu wreszcie i w języku.

Temat wybiera Sienkiewicz z wyraźną myślą obywatelską i wykonuje go z dużym nakładem pracy przygotowawczej:—archeologicznej, historycznej, lingwistycznej i artystycznej.

Schyłek w. XIV-go i samo zaranie XV-go — to nie jest jeszcze owo epicko typowe, rozlewne i nieokiełzane, a pomimo to jednak przedziwnie przeciętne—życie szlacheckie drugiej połowy w. XVII, przedstawione w «Trylogji». W w. XV-ym nowoczesne państwo polskie kształtowało się dopiero. Władza królewska nie była jeszcze ową dekoracyjną wizją tylko, «dla pozorów», jak mówi Naruszewicz, społeczeństwem była nie sama tylko szlachta, lecz wszystkie cztery warstwy społeczne, czyli duchowieństwo, rycerstwo (nie to samo co szlachta), mieszczaństwo, włościanie. «Każdą z tych warstw swoje miała potrzeby, swoje formułowała postulaty» (Kutrzeba—Charakterystyka państwowości polskiej, str. 15) Litwa w owe

czasy był to kraj politycznie i obyczajowo zupełnie od Polski odrębny. Zgoła—świat pojęć, zamiłowań i ideałów, sama mowa nawet — wszystko to było w Polsce owoczesnej całkowicie odmienne, pierwotniejsze niż w wieku XVII, acz z punktu widzenia krzepkości i mowy narodowej wyższe bezwątpienia.

Otóż przejście Sienkiewicza od w. XVII-go do opracowania powieściowego owej epoki, świadczy o dużej jego pracy wewnętrznej, przebytej w czasach owych, o dojrzałym pojmowaniu twórczości literackiej. Widocznie jest dla nas, że Sienkiewicz pojmuje obecnie twórczość swą jako pracę odpowiedzialną wobec ducha narodu, jako budownictwo przyszłości narodowej.

Przekształcenie się psychiki artystycznej Sienkiewicza odbywa się w kierunku tym samym, co ewolucja duchowa całego narodu.

Mickiewicz pierwszy nałożył cugle rozlewnej, nieujarzmionej fantazji szlacheckiej, potężnej jak żywioł, lecz podobnie jak żywioł rozbijającej się o wszelkie przeszkody, jakiekolwiek na drodze staną jej rozpędowi. Słowacki wytłumaczył, że «tylko pohamowana w nas siła jest siłą», zaś naród cały pracą mozolną przetrwał w sobie przez cały wiek XIX ty tę prawdę.

Symbolem tej pracy i tej ewolucji duszy narodowej jest fakt dziwny, a wielce zastanowienia godny: oto dopiero od powstania r. 1831 zaczynają się oczy polskie zwracać ku górcom polskim—ku Tatom. Dotąd te czysto polskie góry nie odegrały żadnej zgoła roli ani w naszym życiu, ani w literaturze, ani w psychice naszej. Rozkochał się Polak w stepach i jak żywioł wylała się Małopolska ku równinom nad-dnieprzańskim i za

Dniepr, hen! ku Donowi! Góry polskie i morze, Śląsk i Kaszuby zaniedbane przez nas zostały do cna. Tam przeszłoby się przed nami piętrzyły — wiecześnie tam patrzeć nie chcieli. Step rozległy, wolny, pana nad sobą nie miał, więc tam wylatywał na koniu, z rozchełstaną koszulą, jak burza rozchukany naród szlachecki — i dzieje polskie wieków XVI, XVII i XVIII go za sobą pociągnął.

Obudzenie się świadomości polskiej w w. XIX-ym i tu sprowadziło różnice zasadnicze. Rok 1831 zwrócił oczy ku górcom polskim: Goszczyński, Pol, Wasilewski — a następnie legion innych pisarzy, malarzy, muzyków, etnografów, geografów i t. d. —zaczął zwracać uwagę na Tatry i wprowadzać je do psychiki narodowej, przekształcając ją odpowiednio: czyniąc ją twardą jak te góry, niestępliwą, wytrwałą, sumienną, pracowitą i wierną.

Ustęp powyższy o Tatrach nie jest bynajmniej dygresją w artykule o Sienkiewiczu, acz dla osób niewtajemniczonych dygresją on się może wydać: — Tatry zaważyły i w twórczości Sienkiewicza ogromnie. Trafną intuicją poetycką wiedziony, język i styl swój w «Krzyżakach» urobił Sienkiewicz na gwarze podhalańskiej, czego wyrazem była i owa sławna bajka Sabałowa Sienkiewicza. Pomyśl to był trafny i udał się Sienkiewiczowi naogół szczęśliwie. Weźmy dla przykładu ustęp, wybrany na chybił trafił (z przemówienia Maćka z Bogdańca):

«Śmierć w bitwie każdemu się może przygodzić, a szlachcicowi, staryli czy młody, to nawet chwalebna jest. Ale nie cudna temu chłopu (to jest Zbyszkowi) wojna, bo chociaż mu roków nie dostaje, nieraz już trafiało mu się potykać z

koniam i piechtą, kopją i toporem, długim albo krótkim mieczem, z pawężą albo bez. Nowotny to jest obyczaj, że rycerz dziewce, którą rad widzi, ślubuje, ale że Zbyszko swojej pawie czuby obiecał, tego mu nie przyganie. Wiskał już wrogów, niech jeszcze powiska, a że od tego wiskała i parę łbów pęknie, to mu jeno sława z tego urośnie».

Obok języka, tak odmiennego od języka «Trylogji», i tło obyczajowe «Krzyżaków» bardziej jest rozmaite i dokładniej w szczegółach opracowane, acz nie tak żywe i nie-tak nam bliskie, jak życie szlachty w «Trylogji».

Prócz całej galerii typów rycerstwa polskiego i niemieckiego, występują też w «Krzyżakach» i duchowni średniowieczni, o wyraźnie zaznaczonej indywidualności, «od owego szlachcica—opata, gwałtownego, hulawczego, otoczonego wagantami i jigrkami, ufego w siłę i zasoby, składnego raczej do miecza, niżeli do brewiarza; przez ks. Wyszoiłką, pokornego sługę Bożego, cichego, gorliwego w nabożeństwie, stroniącego od zgiełku i zabaw, nie od ludzi, pełniącego z przejęciem obowiązki kapłańskie; aż do soli ziemi naszej, do owego wizjonera i mistyka, Kaleba, płonącego w miłości nadziemskiej, przesłańca ks. Marka» (Brückner, Dzieje liter. pol. w zarysie, t. II, str. 388).

Słowem, świadomej pracy i myśli patriotycznej więcej włożył Sienkiewicz w «Krzyżaków» niż w «Trylogję»; «Krzyżacy» więcej nas uczą, acz «Trylogja» świeżością swą i życiem bardziej nas zachwyca i jako dzieło sztuki stoi od «Krzyżaków» o wiele wyżej.

Stanisław Cywiński.

na tej konferencji, nie osiągnęła zbyt wielkich korzyści przy zawieraniu pokoju, i aby w ten sposób nie zostały zagrożone interesy amerykańskie. Z prądem tym, szerzącym się w Ameryce, należy liczyć się.

### Kraje neutralne a akcja Wilsona.

Jak donosi korespondent genewski «Berl. Tagebl.», rząd hiszpański przesłał podobno do Rzymu notę, która wtóruje myślom, zawartym w notach pokojowych Stanów Zjednoczonych i Szwajcarii.

Według «Köln. Zeit.» wybitni politycy szwajcarscy wysłali do Wilsona depeşe, wyrażając mu swą serdeczną wdzięczność i całkowitą sympatię za szlachetną inicjatywę, przy pomocy której stara się on nakreślić cel beznadziejnym zapasom dwóch mniej więcej równych co do siły grup mocarstwowych.

«Berl. Tagebl.» zaznacza, że można byłoby przypuszczać, iż wydawane w języku francuskim i otwarcie pragnące zwycięstwa koalicji pisma zachodnio-szwajcarskie dostosują swe zdanie do głosów koalicyjnych. To jednakże nie nastąpiło, i we wszystkich gazetach szwajcarskich panuje całkowita jednomyślność.

Z Hagi donoszą do «Voss. Zeit.», że holenderski związek pokojowy «Antioorlogsrad» wysłał depeşe do Wilsona z wyrazem wdzięczności za jego zabiegi pokojowe.

Uczyniły to również grupa holenderska wszechświatowego związku kościelnego oraz holenderski narodowy związek kobiet.

## Z prasy niemieckiej.

### Niemcy i Francja.

Między Berlinem i Paryżem—pisze «Vorwärts»—zagadnienie «wojna czy pokój» postawione zostało w formie dramatycznej. Senat francuski powziął rezolucję, że nie będzie dotychczas podejmował rokowań z nieprzyjacielem, dopóki wróg będzie stał na francuskiej ziemi. Komisja parlamentarna do spraw zagranicznych zażądała od Brianda, aby na notę Wilsona wcale nie odpowiadał. Natomiast rządy niemiecki i austriacki nie tylko przyjęły notę Wilsona, ale zaproponowały natychmiastowe zwołanie konferencji pokojowej.

Punkt widzenia, że nie można prowadzić rokowań z nieprzyjacielem, który stoi w kraju, zasługuje na pełne szacunek i uznanie, ale wymaga również krytycznej oceny. Gdyby zasada ta zawsze i wszędzie obowiązywała, to żadna wojna nie mogłaby się skończyć. Przecież i Niemcy, i Austrija i Turcja mają nieprzyjaciela na swoim terytorjum. Niemcy mają nieprzyjaciela w Alzacji górnej, nie wspominając o kolonjach, Austrija—w Galicji Wschodniej i nad Isonzo, Turcja—w Armenii. Czy więc i one według francuskiej recepty oświadczyć mają: niema mowy o pokoju, dopóki nieprzyjaciel stoi na naszym gruncie? Taki punkt widzenia byłby jednak zupełnie niewłaściwy, bo gdyby nawet mapa działań wojennych jeszcze bardziej nawet zmienić się miała, to i tak linja frontu wahałaby się prawdopodobnie po obu stronach granic.

A więc wina za donkiszoterję Francuzów nie może spaść na Niemcy. Niemcy nie oświadczyły: naprzód Francuzi muszą ustąpić z Alzacji, a wtedy dopiero może być mowa o pokoju, lecz przeciwnie, wyraziły swą gotowość do uczestniczenia w konferencji pokojowej.

Fantazm senatu francuskiego dla całej Europy jest groźny, a w pierwszej linji może być niebezpieczny dla samej Francji. Francuzi zakosztowali

już w Szampanji, nad Sommą i pod Verdun ile kosztuje odepchnięcie Niemców choćby na kilka kilometrów. Jeśli wierzą oni jeszcze w możliwość wyparcia Niemców ze swego terytorjum, to powinni z ołówkiem w rękę obliczyć, ile będzie to ich jeszcze kosztowało. Na podstawie zebrałego doświadczenia powiedzieć można, że Francja w tym celu poświęciłaby musiała całą swą ludność męską. A któż zresztą zaręczyć może, że nawet takie zbiorowe samobójstwo całego narodu doprowadziłoby do osiągnięcia celu.

Każdy rozsądnie myślący człowiek musi przyznać, że jest rzeczą wątpliwą czy Francja kiedykolwiek w przyszłości będzie mogła wywalczyć równie korzystne warunki, jak obecnie, choćby wojna jeszcze bardzo długo trwać miała.

Naród francuski nie przypuszcza nawet, jak pomyślny jest ten pokój, który obecnie otrzymać może.

## Anglia.

### Dążenia kolonialne Anglii i Francji.

Pismo francuskie «Dépêche Coloniale» z ogromnym entuzjazmem przyklaskuje w jednym ze swych ostatnich numerów opinii znanego angielskiego polityka kolonialnego, sira Harsy Johnstona, że Niemcy winni zniknąć zupełnie z Afryki.

«Dépêche Coloniale» zgodnie z sirem Harsy Johnstonem jest zdania, że samo tylko wolne od przeszkód panowanie Anglii i Francji w Afryce w ciągu krótkiego szeregu lat mogłoby im powetować wszystkie koszty wojny przeciwko państwom centralnym.

W postaci posiadania Afryki można byłoby obciążyć pośrednio Niemcy i ich sprzymierzeńców kosztami wojennymi w dowolnej wysokości, nawet o ile bezpośrednio nie można byłoby zawrzeć w traktacie pokojowym warunku zapłaty odszkodowania wojennego.

Londyński mąż zaufania «Voss. Zeit.» komunikował niedawno, że Francja i Anglia zawarły niedawno umowę, gwarantującą na dłuższy przeciąg czasu przynależność okręgów kolonialnych obydwóch krajów.

## Austro-Węgry.

### Zachwiane stanowisko Tiszy.

«Voss. Ztg.» donosi, że gazety węgierskie kierunku opozycyjnego w numerach świątecznych zamieszczają pogłoskę, iż stanowisko węgierskiego prezesa ministrów, Tiszy, jest zachwiane i że należy się liczyć z rychłą zmianą gabinetu węgierskiego. W razie ustąpienia Tiszy utworzonyby został gabinet przejściowy, w którym zasiadliby politycy należący do partji 1867 roku.

## Na Bałkanach.

### Król Konstantyn a koalicja.

Według informacji, otrzymanych przez «Daily Tel.», król grecki Konstantyn powiadomił posłów koalicyjnych w Atenach, że nakazuje natychmiast zaprzestać żądanej przez Anglię i Francję dyslokaty wojsk w Tesalji i Peloponesie, o ile zajęte przez wenezelistów wyspy greckie nie zostaną niezwłocznie zwrócone.

Koalicja odrzuciła to żądanie i zamierza zastawać w stosunku do Grecji nowe środki, o ile król Konstantyn nie podda się jej bezwarunkowo.

Król Konstantyn zażądał również od koalicji prawa wolnego przejazdu dla lekarzy niemieckich, którzy na jego prośbę mają przybyć do Aten dla chirurgicznych zabiegów, wymaganych przez chorobę króla.

## Prasa a opinja ludów.

Zrozumiałą jest w chwili obecnej ciekawość, jakie stanowisko narody koalicji zajmą wobec starań pokojowych.

Dotychczas przywykliśmy za wyrazem opinji społecznej uważać prasę danego kraju — i nie bez racji, jako odzwierciedlanie nastrojów i dążeń swojego narodu dotychczas było pierwszym i głównym zadaniem prasy, z którego naogół większość organów wywiązywała się względnie umiejętnie i uczciwie. Tym sposobem utarło się identyfikowanie prasy z samym narodem.

Jeżeli dziś, czytając ogromnie na ogół wojownicze wystąpienia prasy koalicyjnej, pragnęlibyśmy stąd wyciągać konsekwencje co do nastroju tych społeczeństw, które prasa ta reprezentuje, musielibyśmy dojść do bardzo niepokojącego wniosku, że chyba wojna obecna nigdy już się nie skończy.

Taki wniosek nie odpowiadałby jednak rzeczywistości, nie należy bowiem zapominać, że prasa od początku wojny przestała faktycznie spełniać swą naturalną funkcję wyrazieli dążeń i nastrojów mas narodowych. Przy istniejącym systemie cenzuralnym zniknęło wolne słowo — prasa opozycyjna ma absolutnie związane usta, podczas gdy większość organów umiarkowanych w większej lub mniejszej mierze przeszła poprostu na żołd państwowy, stała się wyrazieli dążeń rządowych, a raczej tą nieodpowiedzialną tubą, przez którą rządy i dyplomacja puszczają w świat to, co w danej chwili uważają za stosowne rozgłosić — chociażby nazajutrz wypadło odwołać.

Czy jednak rządy koalicyjne rzeczywiście są tak nieprzejednane, jak to pragnie w nas wmówić ich prasa? Wątpliwe. Raczej przypuszczaćby należało, że rządy te bynajmniej wojny nie pragną — ale obawiają się pokoju. Pokój ten, najbardziej nawet pomyślny i honorowy, jaki w danych warunkach pomyśleć się daje — o całe nieba nie dorówna jednak tym obietnicom, któremi mężowie stanu koalicji przez ciąg całej wojny łudzili swe narody.

Wobec tego łatwo przypuścić, że narody te, po zawarciu pokoju, zwrócą się do swych rządów z zapytaniem: za co wyleliśmy morze krwi? za co wyrzuciliśmy góry złota?

Odpowiednio do temperamentu danego narodu i jego uświadomienia, pytanie to stawione być może w dość groźnej formie.

Zdaje nam się, że się nie mylimy, przypuszczając, że chęć odsunięcia w najdalszą przyszłość tego fatalnego momentu, kiedy przyjdzie wobec własnego narodu zdać sprawę ze słów i czynów, jest najistotniejszą przyczyną wojowniczości rządów koalicyjnych.

Jakkolwiek rządy faktycznie zagarnęły w obecnej dobie reprezentację zewnętrzną swych państw i narodów, nie są one przecie absolutnymi panami losów, są jeszcze potęgą, z którymi się one liczyć muszą, a do tych w pierwszym rzędzie należą te milionowe armje, zmuszone obecnie w chłodzie i ślocie trawić dni bezowocne w okopach.

O nastroju tej armji świeżo wyraził się poseł angielski Lees Smith, który sam służył jako kapral w szeregach, że niema żołnierza angielskiego, któryby nie pragnął pokoju. To nas nie dziwi — najwyżej dziwić to może, jak słowa te przeniknąć mogły do prasy.

Oprócz tej armji czynnej, jest druga jeszcze — armja matek, żon, sióstr i dzieci, oczekująca z niecierpliwością powrotu swych najbliższych — o nastroju tej armji wątpić nie można.

Najmniej jednak wojowniczą, najbardziej spragnioną pokoju jest chy-

ba armja trzecia, składająca się z tych wszystkich, którzy najrozmaitszymi zabiegami dotychczas uniknąć zdołali służby czynnej, a którzy z dnia na dzień spodziewać się muszą powołania do szeregów.

Wprawdzie istnieje środek niezawodny zelektryzowania nawet tych, najbardziej pokojowych elementów: środkiem tym byłaby perspektywa natychmiastowych piorunujących zwycięstw. Środek ten jednak niedostępny jest dla rządów koalicji, chociażby dla tej prostej przyczyny, że im niktby nie uwierzył. To, co w najlepszym razie obiecać mogą te rządy, to długie jeszcze miesiące zimowe w okopach, śród względnej beczynności, wyczerpującej bardziej zdrowie i nerwy od otwartej walki, potem zaś wzorem lata ubiegłego, walki pozytywnej, prowadzonej z niesłychanym nakładem życia ludzkiego i pracy — o kilka kilometrów wyniszczonych, własnego gruntu.

Wprawdzie jest jedna jeszcze okoliczność, na której koalicja stara się oprzeć swoje nadzieje: to perspektywa wygłodzenia za pomocą blokady.

Nie będziemy roztrząsać tu pytania, o ile możliwym jest absolutne wygłodzenie terytorjum, sięgającego od Antwerpji do Bagdadu, przypuszczając jednak na chwilę możliwość tego (jak to przypuszczają rządy koalicji) nie należy zapominać, że środek ten w całym znaczeniu słowa jest obosieczny, chociażby ze względu na to, że mocarstwa centralne mają w swym obrębie miliony jeńców, miliony ludności spokojnej belgijskiej, francuskiej, rumuńskiej, serbskiej itd., na których podobna taktyka swych współrodaków czy sprzymierzonych w pierwszym rzędzie odbiły się musiały.

Wobec tego położenie rządów koalicji między Scyllą dalszej wojny a Karybdą pokoju jest rzeczywiście bardzo trudne, zadaniem dyplomacji tych państw będzie wynaleźć odpowiednie wyjście.

Kiedy państwa centralne wystąpiły ze swą propozycją pokojową, rządy koalicyjne uważały za najstosowniejsze do czasu oficjalnie zachować milczenie, gdyż przychylna odpowiedź mogłaby być uważana za dowód słabości, podczas gdy wręcz odmowna oznaczałaby palenie za sobą mostów, co również nie jest w widokach tych rządów.

«Ratowaniem honoru» zajęła się przedewszystkiem prasa nieodpowiedzialna, grupy polityczne oraz pojedynczy mężowie stanu, każdy jednak niby na swoją rękę i nawpół tylko oficjalnie. Zajęli się jednak tak gorliwie, że akcję pokojową można było uważać za unicestwioną w samym zarodku — gdy oto w chwili krytycznej zjawił się niby deus ex machina prezydent Wilson ze swą propozycją.

Obecnie powtarza się to samo co było po propozycji państw centralnych: Prasa koalicyjna w dalszym ciągu «ratuje honor», czyniąc to jednak w formie bardziej łagodnej, chociażby ze względu na osobistość neutralnego pośrednika.

Rządy namyślają się i milczą, by przedwcześnie nie zaawansować się w żadnym kierunku, rozumiejąc, że im bardziej będą się cenić, tem lepsze mogą osiągnąć warunki, w razie krytycznym zaś zjawi się nowy jakiś «deus ex machina» by naprawić zbyt naprężoną sytuację — od tego przecie jest dyplomacja.

Rzecz oczywista, że takiej wojny jak obecna, skończyć nie można z dnia na dzień, z drugiej zaś strony nie należy przeceniać wojowniczych wystąpień niektórych organów prasy, pamiętając, że zwykle «kto najgłośniejsz gani towar, ten go w końcu kupuje».

A przecie mimo wszystko, zdrowy, samozachowawczy instynkt ludzkości górę wziąć musi nad wszelkimi kombinacjami, mającymi na celu ostateczne jej wyniszczenie. J. O.

**WIADOMOŚCI URZĘDOWE**

**Kurs pieniężny w Ob. Ost.**

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.  
Kurs rubla w operacjach bankowych:  
100 rb. = 218 1/2 marek (proponowano)  
100 rb. = 222 1/2 marek (sprzedawano)  
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 8 1/2 %.

**OBWIESZCZENIE,**

**dotyczące wyrobów tkackich, pończosznicych i szydełkowych.**

Posiadacze wyrobów tkackich, pończosznicych i szydełkowych wezwani są ze zwróceniem uwagi na § 6 Rozporządzenia z dn. 27 października 1916 r., aby wręczyć przez nich formularze meldunkowe wzięli od Niemieckiego Stadthauptmanna, ul. Dominikańska 3, pokój 61 i wypełnili je, co do stanu posiadania w dn. 1 stycznia 1917, wręczyli znawo do dn. 5-go stycznia.

Wilna, dn. 23. Dezember 1916.

Der Deutsche Stadthauptmann  
J. V.  
P I L Z.

**S P I S :**

**Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.**

C. d.

**Obóz jeńców Langelsalza.**

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

- Pietroszewski Karol, Przewlicki Kazimierz,
- Romaszko Władysław, Glezjel Chaim,
- Susan Jadel, Szulman Samuel,
- Czeczuk Mateusz, Kozłowski Stanisław,
- Chabus Jewsej, Grinbaum Abus,
- Turecki Lipman, Chames Jakób,
- Szapiro Szloma,
- Zabłocki Stanisław, Uradzewo, gub. wil.
- Satejewicz Konstanty, Szarnelsk, gub. wil.
- Szumaki Jan, Rudziński, gub. wil.
- Szyrokobroda Lejba, Wilejka, gub. wil.
- Wolejko Wincenty, Ostrykaty, g. wil.
- Juszewicz Jan, Woreczynie, gub. wil.
- Banel Jan, Frohoczki, gub. wil.
- Malecki Wacław, Tarnopol, gub. wil.
- Dubrownik Adam, Skirsze, gub. wil.
- Hajdak Jan, Szczuczyn, gub. wil.
- Hotonko Miasz, Wyłkowyski, gub. wil.
- Baranow Mina, Baronie, gub. wil.

**Obóz lazaret Ohrdruf.**

Imedjanow Michał, Świerciszki, gub. wil.

**Obóz jeńców Crefeld.**

Halecki Aleksander, Ostrów, gub. wil.  
D. c. n.

**KRONIKA.**

**KALENDARZYK.**

Dziś: Tomasza.  
Jutro: Eugenjusza.  
Pojutrze: Sylwestra.  
Wschód słońca—o g. 8 m. 19  
Zachód słońca—o g. 3 m. 56

**Z WILNA.**

— **Związek lokatorów**, na skutek propozycji zarządu miasta, w ciągu najbliższych dni otrzyma możliwość przyjęcia bliższego udziału w rozwiązaniu sprawy wynajmu godnym zaufania lokatorom wolnych mieszkań w opuszczonych domach. Jak wiadomo, mieszkań takich w Wilnie obec-

nie jest kilka tysięcy. Mieszkania te mają być obejrzane z punktu widzenia sanitarno-hygienicznego przez pełnomocników Związku, którzy mają określić cenę wynajmu z uwzględnieniem obecnej koniunktury na rynku mieszkaniowym.

Wszyscy mieszkańcy m. Wilna bez różnicy narodowości, pragnący otrzymać zdrowy lokal za normalną cenę, proszeni są o zapisywanie się w Biurze Związku lokatorów (Wileńska 20, 3) od godz. 11—1 i od 4—6.

— **Obywatelski sąd polubowny.** W ostatnich dniach odbył się polubowny sąd, który między innymi rozpatrywał dość skomplikowaną sprawę z powodu zatargu pomiędzy właścicielką domu W. i lokatorem A. Ten ostatni wybierał się do Ameryki wraz z rodziną, lecz z powodu pretensji właścicielki domu na złożone na wyjazd pieniądze A. w ilości kilku tysięcy marek został położony areszt. Sprawa została oddana do rozwiązania Sądowi polubownemu, który zaważwał szereg świadków w celu wyjaśnienia konfliktu.

Na zasadzie przeprowadzonego dochodzenia, sąd uznał za słuszną pretensję właścicielki domu w wysokości 500 rb. Pieniądze te lokator złożył w biurze Sądu, a kopja wyroku została przedstawiona władzom, które z pieniędzy, przeznaczonych na przejazd do Ameryki, areszt zdjęły, poczem powaśnione strony uznały zatarg za zlikwidowany i zamieniły się piśmiennymi oświadczeniami, że żadnych pretensji do siebie wzajem nie mają. Wszystko to zostało dokonane w biurze sądowym przy pośrednictwie sekretarza sądu, który spisał odcyfrowany protokół i załączył do aktów sprawy.

Strony rozeszły się z zupełnym zadowoleniem z powodu pomyślnego załatwienia sprawy.

M. Węśławski.

— **„Jasełka” w „Lutni”.** W nadchodzącą niedzielę 31 bm. i 1-go stycznia 1917 r. powtórzone będą przedstawienia „Jasełek”, cieszące się niezwykłym powodzeniem, a odegrane dwukrotnie przy wypełnionej widowni.

W wykonaniu „Jasełek”, bierze udział cały zespół artystyczny „Lutni”, orkiestra, chóry i balet, który wykona krakowiaka z przyspiewkami, oraz mazura.

Główniejsze role wykonane będą przez następujące osoby: pp. Biskupską, Łodzińską, Millerową, Molską, Jarzęckiego, Kieszczyńskiego, Kliszewskiego, Olaska, Prawdzica, Renarda, Śmiałowski, Strycharskiego, Tarasiewicz, Wińcze, Wołkję i Zaleskiego.

Bilety można nabywać zawczasu w kancelarii „Lutni” od g. 5—8 w.

— **Wieczory świąteczne.** Na wpisy dla niezamożnych wychowawców szkół p. Czarnowskiej odbywać się będą wieczory świąteczne,

począwszy od 31 grudnia do 5 stycznia włącznie.

Program wieczorów składać się będzie z 3-ch utworów jednoaktowych: 1) «Pożegnanie», 2) «Kancelaria szkolna» i 3) «Marzenie noworoczne». Wykonawcami będą wychowawcy szkolni.

Bilety w cenie od 20 fen. do 2 m. nabywać można w kancelarii szkoły ul. Gubernatorska 1 m. 4 lub u przełożonej—ul. Ś to Jerska 19 m. 2b.

— **Zbłąkany pies.** W dn. 24. 12. 16 znaleziony został na rogu ul. Wileńskiej i Małej Pohulanki pies, biały foksterjer, z czarnymi plamami. Właściciel zwrócić się może po odbiór psa do Zarządu policji niemieckiej, pokój 38.

— **Wypadek przy pracy.** Dn. 27 bm. na fabryce smarów (Półtawska 65) na robotnika Stanisława Mamczyca upadła kadź, łamiąc mu lewą nogę. Pogotowie odwiezło go do szp. św. Jakóba.

— **Zaoczadzenia.** Dn. 28 w nocy w domu № 4 przy ul. Podgórznej zaczadziła 80-letnia Ludwika Skabałowiczowa. Pogotowie odwiezło ją w stanie b. groźnym do szp. św. Jakóba. Czad został spowodowany wypadnięciem pieca gorejących brykietów.

— Dn. 26 bm. (M. Stefańska 5) uległy zaczadzeniu Jenta Rachmilewiczowa i Sora Szejnerówna. Pomocy im udzieliło zawezwane Pogotowie.

— Dn. 23 bm. (Włodzimierska 50), napalivszy w piecu węglami, zaczadziła Anna Azarewówna, Olga Sorokowówna i Marja Naimowa. Odratowało je Pogotowie ratunkowe.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Dn. 24 bm. na ulicy Miljonowej w pobliżu domu klubu Szlacheckiego upadł na ulicy głucho-niemiecki chłopiec, złamano mu nogę. W karetce Pogotowia odwieziono go do szpitala Żydowskiego.

— W d. № 46 przy trakcie Trockim 3-letnie dziecko Nowikowych, upadło przy schodach, złamało nogę. Odwieziono je do szpitala św. Jakóba.

— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2.

Aisenstadt Izaak, Elie Bloch, Szmul Mojsze Bloch, Szah Epstein, Chana Geller, Brne Leppa, Anna Malachowska, Franciszka Mazoic, Józef Marciniak, Marja Niciecka, Jadwiga Pietkiewicz, Władysław Rakowski, Moses Sandberg, R. Szlossberg, Franciszka Stankiewicz, Chaim Trocki, Olesia Ulicka, J. Wojskun, Szepel Girowski, Zofja Lewicka, W. Radowicz, Petronela Stankiewicz, Chana Geller, Józef Elie Zigielnik, Adam Turs.

**Z PROWINCJI.**

**Z Mińska.**

«Nowy Kurjer Litewski» pisze co następuje:

Mińszczyzna chce uczyć godnie pamięć Sienkiewicza. Panuje u nas przekonanie powszechne, że imię autora «Potopu» związać należy z jakąś fundacją trwałą, wielką i doniosłą. Niestety w naszym warunkach urzędowym istnienie tej myśli napotyka ogromne przeszkody... A kiedy rozpatruje się w różnych projektach, najstosowniejszym wydaje mi się powołanie do życia «Towarzystwa imienia Henryka Sienkiewicza», które miałyby za zadanie pracę najszlachetniejszą nad rozwojem oświaty i szkolnictwa dla dzieci, młodzieży i ludności polskiej w Mińszczyźnie.

**Rozmaitości.**

— **Nazwa polskiej jednostki monetarnej.** W «Kur. Lwow.» podaje dr. Stefan Czernecki następujące uwagi w powyższej sprawie: Nazwa korona pochodzi od korony, symbolu książęcego dostojstwa; jest oznaką suwerenności, władzy państwowej i jest wyryta na jednostce monetarnej, noszącej nazwę «korona». Każda jednostka monetarna mogłaby godnie nazywać się koroną. To też spotykamy ją nie tylko w Austro-Węgrzech, ale również w Anglii (gdzie się równa 1/4 funta szterlinga), w Danji, Norwegji, Portugalji, Szwecji. Charakterystyczną jest nazwa «Frank», który wyparł dawniejszą jednostkę francuską livre (tego samego pochodzenia, co marka, lir i funt szterlingów). Słowo frank posiada ten sam pierwiastek, co słowo «France» głosi zatem, że jest jednostką narodu Francuzów, państwa francuskiego. Niemniej charakterystyczną jest nazwa złota dwudziestofrankówki: louis. Nosił on najznakomitszych władców Francji: Ludwika IX, św. Ludwika XII i Ludwika XIV Wielkiego. Widzimy zatem, jak wielkiej drożości jest nazwa jednostki monetarnej ap. we Francji, skoro związano ją z nazwą narodu, z nazwą państwa, czy z imieniem wielkiego panującego.

Z tego rzutu oka na określenie nazwy jednostki monetarnej w innych państwach, możemy wyciągnąć pewne wskazówki dla wyszukania nazwy polskiej jednostki monetarnej. Nasuwa się niwomowi pytanie, czyby nie można związać tej nazwy z imieniem jednego z królów polskich. Początek państwa polskiego, jego «zbieranie», rozszerzanie granic, kształtowanie się, budowa i przebudowa złączone są z dynastją piastowską. Legendarna postać Piasta jest symbolem naszej państwowości. Czyżby nie należało więc dzisiaj, wobec wskrzeszenia państwa polskiego, wskrzesić te piękne tradycje piastowskie i związać nazwy polskiej monetarnej z imieniem Piasta.

— **Liczba niezbędnych wyrazów.** Szekspir mający, jak się zdaje język najbogatszy, użył w swych dziełach 16 tysięcy różnych wyrazów.

Milton użył ich tylko do 2,000, ale człowiek z przeciętnym uniwersyteckim wykształceniem, dość rzadko posiada słownik, zawierający więcej niż 3—4,000 słów. Zwykły śmiertelnik może obywać się 500 słowami, na wsi zaś można bardzo wygodnie przejść przez życie z 200 słowami.

Stosuje się to naturalnie do potrzeb rozmowy potocznej; człowiek, pragnący czytać pisane i dobre książki, musi mieć przynajmniej 2,000 słów.

**OFIARY**

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na wpisy szkolne.

Ku uczczeniu śp. dr. Szlaka—dr. Wrzesińskiego Feliks 5 m.

Bezimiennie 2 m.

Na ochronkę Ś-to Jerską 2E.

Sieheń Marja 2 m.

Na odbudowę spalonego „Domu Opieki M. B.” na Antokoła.

Ku uczczeniu śp. Heleny Rutkiewicz — Ks. Bydziałowicz 10 m.

Na głodnych.

Bezimiennie 1 m.

Ku uczczeniu śp. Stanisława Gąssowskiego—Rogalewicz Zdzisław 2 m.

W rocznicę urodzin syna nieobecnego— I. S. i m.

Na ochronę Serca Jezusowego.

Bezimiennie 1 m.

**KINO-TEATR ARTYSTYCZNY** DZIŚ NOWY PROGRAM. **?Znak zapytania? czyli kto jest pan Cybulski,** farsa w 4 akt., odegrana przez artystów teatrów Warszawskich, była wystawiana w Wilnie z wielkim powodzeniem. Kwartet pod kierownictwem A. Czernskiego. W sobotę niedzielę i poniedziałek od g. 1 do 4 ceny od 25 fen.

**NADPISY W JĘZYKU POLSKIM.** dramat w 2 aktach z życia cyrkowego. ||

**Króliki** do sprzedania. 2-ga Radańska, pomiędzy NN 26 a 28 m. 5, Łobaczewski. 432

**NABYWAJCIE SZCZĘŚCIE!!!**  
**NA NOWY, 1917 ROK.**

**Całe losy lub oddzielne klasy loteryjnych biletów**  
**PRUSKIEJ SASKIEJ**  
**HAMBURSKIEJ i WĘGIERSKIEJ loterji**  
po cenach rządowych u  
**„OPTIPHOT”, Wilno, ul. Wielka Nr. 96.**

**Ważne dla gospodyni!**  
Jak zaoszczędzić przy dzisiejszej drożyznie pranie bielizny. Można tylko za pomocą ręcznej maszyny „PAULA”.  
„PAULA” zaoszczędza mydło, drzewo, czas, pracę i bieliznę o 200 procent. Poleca **skład naczyń kuchennych S. KRAROWSKI, Ś-to Jańska 21.**  
Cena maszyny wraz ze sposobem nżycia 2 m. 25 fen. 406

**Opal** wyborowy, suchy. Alexandrowicz, Kasztanowa № 3, m. 9. Od 5—7 pp. 423

**Kupię młodego psa**  
rasy: owczarek-niemiecki. Zgłaszać się: Trocka 11—8, Budrewicz. 421

**Zgubiono** torebkę z paszportem tem № 92875 i książkę do nabożeństwa. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie paszportu na ul. Królewską № 7 m. 8, Maciejowski. 433

**Tłumaczenia** z polskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kautaska 14—4.

**DRUKARNIA**  
**Ks. A. RUTKOWSKIEGO**  
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.  
Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:  
Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjuse, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.  
Wykończenie staranne.  
Ceny umiarkowane.